

KS. STEFAN WÓJCIK

Wrocław

MÓJ MISTRZ – BISKUP WINCENTY URBAN (1911-1983)

W trudzie codziennego, kapłańskiego i duszpasterskiego posługiwania stawiam sobie niejednokrotnie pytanie, czy na mojej drodze spotkałem ludzi, których podziwiałem za mądrość, prawość, prawdomówność, odwagę w działaniu i siłę charakteru. Kto uczył mnie, jak być prawdziwym człowiekiem, jak właściwie rozstrzygać – często skomplikowane – problemy życiowe?

Do takich osób należał niewątpliwie bp Wincenty Urban. On wskazywał mi drogę i wspierał. Myślę o nim zwłaszcza wtedy, gdy jestem zapracowany, zmęczony, gdy narastają problemy, a poprzeczka wymagań życiowych wydaje się zbyt wysoka. Do dziś głęboko w sercu noszę jego mądre rady i wskazówki. Jako jego uczeń, wychowanek i współpracownik przez 24 lata (1959-1983) często stawiałem sobie uporczywe pytanie: skąd ten człowiek czerpie siłę, by dokonać tak wiele?

Urzekał mnie i fascynował wiedzą, pracowitością, a nade wszystko szlachetnym, otwartym na potrzeby innych sercem. Trudno mi wyrazić jego oddanie służbie Bogu i Kościołowi, opisać sumienne wypełnianie niezliczonych obowiązków duszpasterskich, rzetelność i rozmach w pracy naukowo-dydaktycznej. Myślę, że źródłem jego siły było autentyczne powołanie do kapłaństwa, wspierane przez lata nieustanną gorliwą modlitwą, a także pasja naukowa, dzięki której nie żałował trudu i czasu, by ciągle odkrywać nowe fakty z przeszłości, by rozczytywać się w piśmiennictwie starochrześcijańskim i gruntownie poznać pisma ojców Kościoła.

Formację kapłańską i zamiłowanie do pracy badawczej zawdzięczał bp Urban archidiecezji lwowskiej. We Lwowie bowiem uczęszczał do Metropolitalnego Seminarium Duchownego obrządku łacińskiego (1931-1936), którym kierował wówczas jako rektor bp Eugeniusz Baziak (późniejszy

metropolita lwowski), wicerektorem był ks. Jan Nowicki (późniejszy biskup w Lubaczowie i profesor KUL), a ojcem duchownym alumnów – ks. Stanisław Szurek¹. Od kandydatów do kapłaństwa wymagano zachowywania przepisów, posłuszeństwa i dyscypliny, wdrażano ich do uczciwej pracy i rzetelnego wypełniania obowiązków. Duże znaczenie w kształtowaniu postawy i osobowości alumnów miały także samorządowe organizacje kleryckie: Koło Odczytowe Kleryków im. Ks. P. Skargi, Koło Abstynentów UJK, Pomoc Studentów Teologii UJK, Koło Misyjne Kleryków, chór oraz grupy harcerskie. Z organizacjami tymi zetknął się Wincenty Urban odbywając – tak jak inni klerycy – studia filozoficzne i teologiczne na Wydziale Teologii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Wykładowcami na tym wydziale byli wówczas wybitni uczeni, do których należeli m.in. księża profesorowie: Adam Gerstmann, Szczepan Szydelski, Piotr Stach, Teofil Długosz i Józef Umiński. Temu ostatniemu, jako historykowi Kościoła, ks. Urban zawdzięczał najwięcej. Pod jego kierunkiem przygotował pracę magisterską pt. *Myśl unijna w Polsce w drugiej połowie XVI wieku*, a następnie zaczął gromadzić materiały do rozprawy doktorskiej². Ks. prof. Umiński widział w nim przyszłego naukowca, wiele faktów bowiem na to wskazywało. Od trzeciego roku studiów W. Urban pracował przecież jako pomocnik, a następnie jako asystent Biblioteki Zakładów Teologicznych na Wydziale Teologicznym UJK. Stanowisko to pomagało mu w rozwiązywaniu problemów materialnych, a zarazem zbliżało do książki i budziło zamiłowania bibliofilskie³.

Wincenty Urban przyjął święcenia kapłańskie w katedrze lwowskiej 28 VI 1936 r. z rąk abpa Bolesława Twardowskiego. W tymże roku arcybiskup udzielił ks. Urbanowi pozwolenia na dalsze studia w zakresie historii Kościoła, pod warunkiem, by w niczym nie zaniedbywał pracy duszpasterskiej, którą miał prowadzić w podlwowskiej parafii Sokolniki⁴. Mimo gorliwie wypełnianych różnorodnych zajęć katechetycznych w szkole, dusz-

¹ Ks. J. P a t e r, *Życie i działalność Ks. Biskupa Prof. Wincentego Urbana (1911-1983)*, [w:] *Misericordia et Veritas. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Biskupa Wincentego Urbana*, pod red. ks. J. Mandziuka, ks. J. Petera, Wrocław 1986, s. 10.

² Tamże, s. 11; ks. S. T u r k o w s k i, *Biskup Wincenty Urban. Szkic biograficzny z okresu studiów teologicznych* (rkps – archiwum ks. T. Turkowskiego).

³ Bp W. U r b a n, *Urywki z mego życia* (rkps), s. 8 (materiał znajduje się w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, opatrzony klauzulą, że może być udostępniony po 50 latach od śmierci). Bp W. Urban za życia udostępnił rękopis najbliższemu otoczeniu.

⁴ *Życiorys Ks. Biskupa-Nominata Wincentego Urbana*. „Wrocławskie Wiadomości Kościelne”, 15(1960), nr 3, s. 184.

pasterskich i społecznych w parafii ks. Urban nie zaniedbywał pracy naukowej. Podobnie było w następnej placówce duszpasterskiej – Biłce Szlacheckiej. W 1939 r. miał już przygotowaną rozprawę doktorską, ale nie było warunków do jej obrony z powodu wybuchu wojny.

Po zakończeniu wojny i zaborze ziem wschodnich ks. Urban wraz z parafianami musiał opuścić Biłkę Szlachecką. „Miłosierdzie Boże wiodło proboszcza wiejskiej parafii do wielkiego Wrocławia, gdzie w roku 1946 jako jeden z tych pionierów, którzy nieśli tutaj polskość i katolicyzm polski, znalazł warsztat pracy naukowej niepomniernie bardziej dla niego odpowiedni” – powiedział kiedyś ks. Marian Rechowicz⁵

Po przyjeździe do Wrocławia, poprzedzonym krótkim pobylem w Groźcu, ks. Urban objął zaproponowane przez ks. dr. Karola Milika, administratora apostolskiego Dolnego Śląska, kierownictwo Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego oraz Biblioteki Kapitulnej. Od tego czasu (2 XII 1946 r.) związał się na stałe z kulturalno-naukowymi instytucjami metropolii wrocławskiej oraz z samym Wrocławiem. Trzeba było wiele pracy, by te instytucje podźwignąć ze zniszczeń, zgromadzić rozproszone zbiory, następnie zająć się sporządzaniem katalogów oraz ich publikacją. Uporządkowane i opracowane zbiory (jedne z najbogatszych w Polsce) stały się podstawą licznych rozpraw naukowych i warsztatem pracy dla wielu ludzi nauki⁶

Troski i zabiegów wymagały również zbiory biblioteczne, mieszczące się w tym samym budynku co Archiwum. Były zniszczone i niekompletne, a ich przejmowanie, odzyskiwanie i przygotowywanie do wykorzystania wymagały nie tylko bibliofilskiego podejścia, lecz także dużej kompetencji. Najcenniejsze rękopisy oraz inkunabuły Niemcy wywieźli, dlatego zbiór tych zabytków pomniejszony został o ok. 300 egzemplarzy⁷ Znaczne straty powstały również w wyniku bombardowania, które unicestwiło bogatą kolekcję „silesiaców”

Ks. Urban ratował wszystko, co pozostawało – cenił to ogromnie. Można powiedzieć, że miłował książki i tego nie ukrywał. Zabiegał o ich wygląd, oprawiał i poddawał konserwacji. Dbał o wzbogacenie księgozbioru. Wiele wartościowych dzieł starał się przejmować z parafii, a także po zmarłych

⁵ Homilia wygłoszona w katedrze wrocławskiej przez Ks. Biskupa Prof. Dra Hab. Mariana Rechowicza z okazji XX-lecia konsekracji biskupiej Ks. Biskupa Prof. Dra Hab. Wincentego Urbana, tamże, 34(1980), nr 4-6, s. 134-139.

⁶ A. P e n k a l l a, *Książd biskup Wincenty Urban – historyk Kościoła*. „Życie i Myśl”, 23(1973), nr 4 (226), s. 38-41.

⁷ Ks. P a t e r, art. cyt., s. 20.

oraz od wyjeżdżających do Niemiec kapłanów. Znaczną część uzyskanych środków finansowych przeznaczał na zakup publikacji zarówno aktualnych, jak i dostępnych w antykwariatach. Bibliotece Kapitulnej zapisał własny księgozbiór (ok. 2000 woluminów). Opracował też dzieje Biblioteki Kapitulnej, sylwetki jej donatorów i bibliofilów. Dzięki tym publikacjom stał się autorytetem naukowym w gronie wrocławskich bibliotekoznawców.

Sprawując kierownictwo nad Muzeum Archidiecezjalnym, doprowadził do uruchomienia tej placówki (gromadzenie, rewindykacja oraz inwentaryzacja). Wielką wagę przywiązywał do pozyskiwania wszelkich pamiątek związanych z przeszłością kościelną i narodową. Były one elementem corocznie przygotowywanych wystaw o profilu historyczno-syntetycznym⁸ Zaslugi w tym zakresie sprawiły, iż powierzono mu funkcję przewodniczącego Komisji Artystycznej przy Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu.

Dobra znajomość dokumentów, archiwaliów i księgozbioru skłaniały ks. W Urbana do pracy badawczej. Zbiory przyciągały jak magnes. Dopiero po II wojnie światowej – 13 II 1947 r. – ks. Urban uzyskał stopień doktora na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego na podstawie rozprawy pt. *Konwersja Melecjusza Smotrzyńskiego polemisty i dyzurnickiego arcybiskupa połockiego w latach 1620-1627*. Doktorat otworzył mu nowe perspektywy działania. Tegoż roku administrator apostolski, ks. inf. Karol Milik, powierzył mu obowiązki wykładowcy historii Kościoła w nowo powstałym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. W 1949 r. administrator apostolski ks. Bolesław Kominek podobne stanowisko powierzył mu w Seminarium Duchownym w Opolu, a następnie w Nysie. W 1955 r. ks. dr Urban pod naciskiem władz PRL został odsunięty od obowiązków wykładowcy we wrocławskim Wyższym Seminarium Duchownym⁹ To stanowisko przywrócił mu w styczniu 1957 r. bp Bo-

⁸ Tamże, s. 21; B. P r z y b y s z e w s k i, *Działalność organizacyjna księdza biskupa Wincentego Urbana w Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnym oraz w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu*. „Studia Theologica Varsaviensia”, 10(1972), nr 2, s. 57 n.

⁹ Ks. P a t e r, art. cyt., s. 22, przyp. 72 – Pismo informujące o zwolnieniu ze stanowiska profesora, L. dz. 4544/55, dn. 7 VI 1955 r. Do tego kroku posunął się ks. K. Lagosz – wikariusz kapitulny – pod naciskiem władz politycznych, które zarzucały ks. drowi Urbanowi, że nie wychowuje w duchu socjalistycznym, a swoimi wykładami (nacechowanymi wrażliwością, dociekaniem prawdy, patriotyzmem) źle wpływa na formację młodych kleryków. Utrudnianiem pracy, według wikariusza kapitulnego, były również odosobnione opinie, którymi podczas sesji Kapituły dzielił się ks. Urban; dochodziło do sytuacji, że problemy kontrowersyjne ks. Lagosz omawiał w czasie jego nieobecności. W obronie odsuniętego od wykładów ks. dra Wincentego Urbana wypowiedział się ks. prof. Szczepan Szydelski z Seminarium Duchownego w Opolu, dawny profesor lwowski. Wyjaśniał

lesław Kominek. Wcześniej (1953) ks. Urban uzyskał na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego habilitację, która jednak nie została zatwierdzona. Przeprowadzono ją ponownie w 1971 r. na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Tytuł profesora nadzwyczajnego nadano mu w 1974 r., a w 1982 r. – profesora zwyczajnego. Te spóźnione nominacje nie przez wszystkich zostały życzliwie przyjęte¹⁰

Praca dydaktyczna stanowiła istotną część działalności ks. Urbana. Z każdym rokiem przybywało obowiązków. W 1957 r. został powołany na wykładowcę na Wydziale Wyższej Kultury Religijnej w nowo założonym przez bpa B. Kominka Katolickim Instytucie Naukowym we Wrocławiu. W 1971 r. objął wykłady na ATK w Warszawie, które jednak w 1974 r. przerwał za sugestią prymasa Stefana Wyszyńskiego¹¹. Przez wiele lat (1947-1983) prowadził bezinteresownie wykłady u sióstr elżbietanek we Wrocławiu (m.in. z zakresu dogmatyki, liturgiki, historii Kościoła, Pisma św., ascetyki, ślubów zakonnych, nauk katechizmowych, a także naukę języka łacińskiego). Korzystały z tych zajęć postulanki, nowicjuszki, juniorystki, aby wzbogacić się duchowo oraz intelektualnie. Biskup pragnął i czynił wszystko, aby życie wewnętrzne sióstr oraz ich kultura stały na właściwym poziomie, a sens zgromadzenia był realizowany w codziennym pielgrzymowaniu.

Pracy naukowo-dydaktycznej poświęcał wiele energii i serca. Historię Kościoła i patrologię wykładał głównie z własnych notatek i przemyśleń. Dla potrzeb studentów opracowywał skrypty. W wykładach starał się o obiektywizm. Nawet po kilku latach uczęszczania na jego wykłady czy seminaria było się zauroczonym jego wzrastającą erudycją, a także szacunkiem dla

ks. Lagoszowi, że krzywdzi niewinnego człowieka, a zarazem zubaża Kościół wrocławski, odsuwając od aktywności twórczej tak świątły umysł.

¹⁰ Ks. P a t e r, art. cyt., s. 30 (także przyp. 112, 114, 115); H. E. W y c z a w s k i OFM, *25 lat pracy ks. biskupa Wincentego Urbana nad dziejami Kościoła na Śląsku*, „*Studia Theologica Varsaviensia*”, 10(1972), nr 2, s. 5. Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeprowadził przewód habilitacyjny ks. dra W. Urbana, jednakże na skutek niewydrukowania rozprawy habilitacyjnej i chyba z powodu zbliżającej się likwidacji Wydziału nie przesłał dokumentacji ukończonego przewodu do Ministerstwa dla dalszego załatwienia sprawy. W końcu część akt, w tym wszystkie trzy recenzje, zaginęła. Dopiero w 1971 r. Rada Wydziału Teologicznego ATK – w związku z zaproszeniem ks. dra Urbana do objęcia wykładów – postanowiła sfinalizować sprawę habilitacji. Na podstawie szczątkowych akt przewodu dawniejszego i recenzji prof. H. E. Wyczawskiego OFM o całym dorobku naukowym bpa Urbana nadała mu stopień doktora habilitowanego.

¹¹ Ks. P a t e r, art. cyt., s. 23.

wiedzy. Pragnął zafascynować słuchaczy nauką historii, a przez nią wciągnąć ich w służbę Kościołowi¹²

Będąc niezwykle pracowitym, jako wykładowca stawiał wysokie wymagania swoim studentom. Zwracał uwagę na czytanie. Sprawdzał znajomość zadanej literatury, kontrolował wiedzę. Regularnie prowadzone przezeń konwersacje z lektur były szczególną metodą wciągnięcia studentów w rytm pracy naukowej. Niejednokrotnie podkreślał, że poprzez czytanie zdobywa się pogłębioną wiedzę na dany temat. To od niego wielu wykładowców i moderatorów wrocławskiego Seminarium Duchownego uczyło się pracy badawczej i metodologii pracy naukowej. Na jego seminariach w latach 1946-1983 napisano 4 rozprawy doktorskie, 18 prac licencjackich i 56 magisterskich oraz wiele prac absolutoryjnych¹³

Jako znakomity historyk miał dar aktualizowania minionych zdarzeń. Z badanej przeszłości wysnuwał wnioski na użytek współczesności. Można go porównać do ewangelicznego dobrego gospodarza, który ze skarbcza wiedzy potrafił wydobywać rzeczy stare i nowe. W sposób jasny i precyzyjny określał aktualne problemy i pytania nurtujące współczesnego człowieka. Uważał, że ludzie wypracowują wiele cennych, nieprzemijających wartości, ale one nie zawsze są w dzisiejszym świecie zauważane i należycie wykorzystywane w służbie narodowi i Kościołowi. Szerokie spojrzenie i otwarta postawa na wszelkie wartości to szczególna cecha ks. Urbana. Swoim studentom na wykładach często powtarzał, że w każdej myśli naukowej znajduje się ziarno prawdy i trzeba je wydobywać na światło dzienne. Był przekonany, że w każdym człowieku i w każdym systemie tkwią okruczności dobra i prawdy. Gdyby bowiem coś było absolutnym złem, byłoby zarazem nicością. Należy zatem te odrobiny dobra i prawdy rozpoznać, zaakceptować i nimi się wewnętrznie bogacić. Dla chrześcijanina absolutna niechęć, negacja, a tym bardziej nienawiść do ludzi lub prezentowanych przez nich wartości są nie do przyjęcia. Swoim słuchaczom zawsze wpajał przekonanie, że Bóg działa we wszystkich okresach historii.

Śledząc dzieje kierowane przez Opatrzność, życzliwie patrzył na prace tych autorów, do których nie miał w pełni przekonania. Potrafił wznieść się ponad osobiste uprzedzenia, sumiennie informując zainteresowanych o aktualnym stanie badań nad historią danego nurtu czy wydarzenia. Nigdy nie

¹² Ks. S. W ó j c i k, F. O r s z u l a k CM, *Biskup Wincenty Urban (1911-1983)*, „Nowe Życie”, 7(1990), nr 3 (171), s. 6 n.

¹³ Ks. P a t e r, art. cyt., s. 24.

słyszano na jego wykładach lekceważenia lub dyskwalifikowania czyichkolwiek poglądów¹⁴ Do autorów obcych Kościołowi odnosił się z tolerancją i wyrozumiałością, do chrześcijańskich z szacunkiem, stosownie do zasług, wartości włożonej pracy czy uzyskanych wyników. Nie oznacza to, iż rezygnował z polemiki, gdy dostrzegał błędne stanowisko.

Często mówił o poświęceniu się nauce. Zdawał sobie sprawę z tego, iż zgłębienie prawdy historycznej wymaga ofiary. Potrafił się na nią zdobyć. Umiał oprzeć się pokusie szukania poklasku. Pracował ustawicznie nad nowymi problemami z dziedziny historii i w tej pracy nie ustawał aż do śmierci. Dla Księdza Profesora żyć – to znaczyło pracować, czytać, studiować, pisać, tworzyć bez wytchnienia, odpoczynku, urlopu. Niekiedy wyjeżdżał do Szczawna bądź Polanicy, ale zawsze był to urlop czynny. Zabierał bowiem książki, by móc w odosobnieniu od codzienności kontynuować rozpoczęte prace. Wszyscy wiedzieli, że jest zawsze czynny, zapracowany i niezmiernie punktualny. Wielu znany był jego kalendarzyk z dokładnie zaplanowanym rozkładem dnia. Był szczególnie uwrażliwiony na ład, porządek i zdyscyplinowanie. Wymagał tego od kleryków i kapłanów. Budził respekt i szacunek wobec swojej osoby. Uważał wszak, że jeśli się wymaga od innych, trzeba najpierw sobie stawiać wymagania. Nie znosił nonszalancji, opieszałości ducha, duchowej inercji. Wyznawał zasadę, iż wszelkie działanie powinno mieć swój początek w modlitwie, skupieniu, w wewnętrznym wyciszeniu¹⁵ Niekiedy u niego granoczyło to z surowością w podejściu do osób, które liczyły na pobłażliwość, na „darowanie win” Cenił tych, którzy odznaczały się bogactwem ducha, pracowitością i wierną służbą Bogu i Kościołowi. Nie był dla otaczających go osób jedynie „chodzącą encyklopedią”, suchym mędrce. Był człowiekiem pełnym życia i wrażliwości na potrzeby innych: studentów, ludzi świeckich i kapłanów borykających się z własnymi problemami i trudnościami, których źródło tkwiło w ówczesnym systemie politycznym. Wielu młodym kapłanom podawał pomocną dłoń w krytycznych sytuacjach. Był oparciem także dla kleryków. W miarę swoich możliwości niektórym z nich pomagał również finansowo (np. opłacając chesne). Czynił to jednak anonimowo. Spotykał się z zarzutem za dużej tolerancji wobec ludzi niepoprawnych, także z kręgu osób duchownych. Jemu bp Kominek zlecił szczególną misję opieki nad młodymi kapłanami. Wypeł-

¹⁴ Ks. W ó j c i k, O r s z u l a k CM, art. cyt., s. 6.

¹⁵ Tamże, s. 7.

niał to skrupulatnie, odwiedzając dwa razy do roku młodych kapłanów, nawet w ich zaciszu domowym.

Był wiernym naśladowcą Chrystusa. Troskliwie pielęgnował w sobie ducha ubóstwa. Dawał temu wyraz w trafnym stwierdzeniu: „Można o Chrystusie pięknie mówić, można pięknie i mądrze o Nim wykladać, ale naśladować pięknie można tylko w ubóstwie i czystości oraz w skorym posłuszeństwie”¹⁶ Klerykom i kapłanom wskazywał, iż w centrum życia kapłańskiego winny znajdować się kontemplacja i modlitwa, pielęgnowanie życia sakramentalnego, życia Bogiem i pełne oddanie się Bożej sprawie, by nie tylko prosić, dziękować, przepraszać, ale by stanąć przed Bogiem w pełni pokory i uwielbienia. Uczył, jak być księdzem. Uczył, jak być podobnym do innych, a widzieć głębiej, kochać goręcej i być mądrzejszym mądrością Ewangelii i dobrymi oczami patrzeć na ludzi, a następnie pomagać, ratować, wyprowadzać, pocieszać i prostować ścieżki ludzkiego losu.

Był człowiekiem modlitwy. Jako kapłan, a następnie jako biskup, przez 38 lat każdego dnia o 5⁰⁰ rano zjawiał się u sióstr elżbietanek, by o 5³⁰ odprawić Mszę św. Przed Mszą św. poświęcał czas na rozmyślanie i odmówienie modlitw brewiarzowych. Ukochanym jego miejscem do modlitwy była – matka kościołów wrocławskich – katedra. Tu codziennie – o ile był we Wrocławiu – między godz. 14⁰⁰ a 15⁰⁰ w pobliżu kaplicy Najświętszego Sakramentu odmawiał brewiarz i różaniec. Ten pozorny drobiazg z życia bpa Urbana był wzorem dla nas księży oraz wiernych. Dziś to miejsce jest puste...

Za zjawisko szczególnie niebezpieczne w dobie współczesnej dla postaw ludzi, a zwłaszcza dla życia kapłańskiego, uznawał praktyczny materializm. Uważał, że dopóki kapłan czy chrześcijanin świecki broni się przed chorobą praktycznego materializmu i nie ulega duchowi konsumpcjonizmu, dopóki nie zdradza swoich ideałów, można mieć nadzieję na jego duchowe dojrzewanie.

W przemówieniu wygłoszonym podczas uroczystości jubileuszowych w katedrze wrocławskiej – z okazji 20-lecia otrzymania sakry biskupiej – powiedział: „Poczuwam się do szczerzej wdzięczności wobec wszystkich Alumnów, którzy czasami krytycznie się wyrażają odnośnie postulatów biskupa-profesora, ale muszą pamiętać o jednym, że profesorem jest się po to, ażeby umieć egzekwować, a obowiązkiem ich jest to, by się godnie przygotować do jutra swego posłannictwa. Wam, młodzi Alumni, z całej

¹⁶ Tamże (słowa bpa W. Urbana często powtarzane w czasie wykładów).

duszy składam podziękowanie za tę szczerą gotowość, którą w waszym Seminarium wykazujecie, że ku ideałom kapłaństwa wiernie i szczerze kroczycie. I tu wam składam życzenie: idźcie zawsze, wszędzie ku tym górnym ideałom i pamiętajcie, że kapłaństwo Chrystusowe naprawdę uszczęśliwia człowieka, który Mu się szczerze i w pełni odda i poświęci”¹⁷

Zanim ks. W Urban został wyniesiony do godności biskupa, spotkały go jeszcze inne zaszczyty. W 1952 r. wszedł do gremium Kapituły Katedralnej we Wrocławiu. Siedem lat później został papieskim prałatem domowym. 25 X 1959 r. otrzymał od pap. Jana XXIII nominację na biskupa tytularnego Abitinae, z obowiązkami biskupa pomocniczego prymasa w Gnieźnie i z przeznaczeniem do pomocy rządcy archidiecezji wrocławskiej. Sakrę biskupią przyjął Nominat 7 II 1960 r. z rąk prymasa S. Wyszyńskiego w asyście współkonsekratora – abpa E. Baziaka oraz bpa B. Kominka.

Posługiwanie i obowiązki właściwe biskupom pełnił ks. Urban już nieco wcześniej. W 1956 r. bp Kominek, obejmując rządy w diecezji, powierzył mu cały szereg ważnych i odpowiedzialnych funkcji w Kurii Biskupiej. Zapraszał ks. Urbana do udziału w wizytacjach kanonicznych i uroczystościach pontyfikalnych. Przez jakiś czas ks. Urban towarzyszył także w czynnościach wizytacyjnych bpowi Andrzejowi Wronce. Wizytacyjne wyjazdy pozwoliły mu poznać teren archidiecezji, który dotąd znał tylko z historii.

Nominacja ks. Urbana na biskupa pomocniczego była wydarzeniem bezprecedensowym w dziejach Kościoła wrocławskiego, gdyż była ona pierwszą po wojnie konsekracją i w dodatku było to wyniesienie kapłana „repatrianta”¹⁸

Jako biskup W Urban nie zmienił swego stylu życia. Zachowując większość funkcji i obowiązków, podjął jedynie nowe zadania związane z biskupim posługiwaniem. Był to okres szczególny w życiu Kościoła, czas wzmożonych przygotowań do otwarcia Soboru Watykańskiego II. W parafiach odbywały się czuwania soborowe, zapraszano więc na nie nowego biskupa. Był to zarazem okres przygotowań do obchodów 1000-lecia Chrztu Polski. Odprawiano wówczas Wielką Nowennę, połączoną z peregrynacją obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Bp Urban odwiedzał zatem poszczególne parafie i uczestniczył w uroczystościach peregrynacji.

¹⁷ Podziękowanie Ks. Biskupa Wincentego Urbana wygłoszone w katedrze wrocławskiej 7 lutego 1980 r., „Wrocławskie Wiadomości Kościelne”, 34(1980), nr 4-6, s. 140 n.

¹⁸ Wprawdzie wcześniej, bo 30 V 1957 r., mianowany biskupem tytularnym Vatarba i sufraganiem gnieźnieńskim, skierowany do pracy duszpasterskiej we Wrocławiu, został bp Andrzej Wronka, ale sakrę biskupią przyjął on 29 XII 1957 r. na Jasnej Górze.

Wiele energii i czasu poświęcał na pracę wizytacyjną w parafiach. W ciągu 23 lat biskupiego posługiwania zwizytował kościoły parafialne i filialne w 68 dekanatach. W tym czasie udzielił sakramentu bierzmowania blisko 300 tys. wiernym i wygłosił tysiące kazań, których treść zawarta jest w 47 woluminach, przechowywanych w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu¹⁹ Odbywał tysiące wyjazdów duszpasterskich, by przewodniczyć uroczystościom parafialnym, zakonnym, pogrzebom kapłanów oraz ich rodziców. To on najczęściej odprowadzał na wieczny spoczynek księży z Kresów Wschodnich; byli to niejednokrotnie jego koledzy z Metropolitalnego Seminarium Duchownego we Lwowie lub jego uczniowie, wychowankowie i ci, których kiedyś wyświęcał na kapłanów. Przewodniczył też uroczystościom pogrzebowym wielu spośród zmarłych we Wrocławiu profesorów lwowskich. Żegnał odchodzącego na wieczną drogę kard. B. Kominka, wielkiego patriarchę Ziem Odzyskanych, który za nimi orędownął przed Europą i światem jako za dziedzictwem polskich Piastów.

Po śmierci kardynała bp Urban prawie dwa lata zarządzał archidiecezją wrocławską, pełniąc od marca 1974 r. do końca stycznia 1976 r. urząd wikariusza kapitulnego archidiecezji. Kontynuował dzieło zmarłego arcybiskupa. Były to bardzo trudne i pracowite lata. W tym samym 1974 r. zmarł biskup pomocniczy A. Wronka, a więc do pomocy pozostał tylko bp Józef Marek. Zachowując dotychczas pełnione funkcje i obowiązki dydaktyczne, naukowe, pisarskie i duszpasterskie, podjął bp Urban nowe wyzwanie, nowe zadania związane z zarządzaniem Kościoła dolnośląskiego, którego problemy dobrze znał. I tak jak dotychczas, zaangażował się całkowicie w służbę Kościołowi. W sposób szczególny dbał o duszpasterstwo parafialne, a w nim o katechizację i wychowanie chrześcijańskie. Trzeba podkreślić, że w ramach kanonicznych wizytacji parafii, w których przez wiele lat brał udział infułat Stanisław Turkowski, przede wszystkim interesował się problemem prowadzenia w danej placówce katechizacji. Sprawdzał poziom nauczania, interesował się kwalifikacjami uczących. W razie zauważenia braków posyłał (nawet na koszt Kurii) do określonej parafii katechetów lub katechetki „celem usprawnienia pracy katechetycznej” Był to przejaw ojcowskiej troski o dobre duszpasterzowanie w archidiecezji²⁰ Wzorem swoich poprzedników bp Urban wydał w ciągu dwu lat pasterzowania archidiecezją dwie instrukcje kateche-

¹⁹ Ks. P a t e r. art. cyt., s. 26.

²⁰ Wspomnienia osobiste wieloletniego wizytatora nauki religii ks. inf. Stanisława Turkowskiego.

tyczne na rozpoczynający się rok szkolny (1974/75, 1975/76). Instrukcje te przesłane zostały do duszpasterzy przed wakacjami, żeby – za radą ich autora – w okresie wakacji kapłani mogli przemyśleć sposób usprawnienia katechizacji w swoich parafiach oraz znaleźć środki na przygotowanie odpowiednich pomieszczeń i uzupełnienie ich wyposażenia. Był to czas, kiedy religię prowadzono w punktach katechetycznych, a więc tym bardziej należało zadbać o wszystkie szczegóły tej edukacji, a tym samym objąć jej wpływem możliwie szerokie grono – dzieci, młodzież i dorosłych²¹

Innym obszarem działalności niestrudzonego kapłana było wspieranie budowy 7 kościołów oraz odbudowa 5 zabytkowych świątyń, które od czasu wojny pozostawały w ruinie. Zatrószył się też o pokrycie blachą miedzianą katedry wrocławskiej i o zabezpieczenie zagrożonych murów kościoła Świętego Krzyża. Kolejnym wypełnionym zadaniem było zebranie w 1975 r. znacznych funduszy (5 mln zł) na budowę Domu Księży Emerytów im. Jana XXIII we Wrocławiu, którego mieszkańców darzył bp Urban wielkim szacunkiem i często odwiedzał. Uzyskano je ze sprzedaży „cegiełek”, rozprawdzanych w parafiach dolnośląskich²² Osobny rozdział stanowi budowa kościoła pod wezw. Świętego Ducha na Tarnogaju. Pamiętam życzliwość Biskupa dla tych wznoszonych murów. Być może, że to ja tylko wiem, iż pod koniec każdego roku, podsumowując zawartość skromnej kapłańskiej kieszeni, wszystkie oszczędności przeznaczał na tę budowę. Za zaoszczędzone pieniądze kupił pierwsze 50 ton cementu. Powiedział wówczas: „Niech to będzie mała częśćka mego fundamentu w tym kościele” Dziś w tej pięknej świątyni, w którą włożył tyle serca, kapłani i wierni modlą się za niego. Niezmiernie by się cieszył z konsekracji kościoła Świętego Ducha, pierwszej od podstaw budowanej po wojnie świątyni we Wrocławiu (uroczystości konsekracyjne odbyły się 8 X 1994 r.)²³

Ks. Urban, zostawszy biskupem pomocniczym dla Wrocławia, umieścił w swoim herbie hasło „Misericordia et Veritas” („Miłosierdzie i Prawda”). Istotnie, wszystkie ścieżki Boże to dla niego miłosierdzie i prawda; po nich kroczył i życiem swoim o nich zaświadczał. Miłosierdzie, troska okazywana

²¹ Ks. S. Turkowski, *Katechizacja w archidiecezji wrocławskiej w latach 1966-1975*, Wrocław 1975 (mps); ks. Pater, art. cyt., s. 27.

²² Siostry Elżbietanki, *Niestrudzony Siewca. Księga pamiątkowa poświęcona Księdzu Biskupowi Profesorowi Wincentemu Urbanowi*, Wrocław 1976, s. 37.

²³ M. Zygmunt, „Budowanie na skale”, „Słowo” Dziennik Katolicki. Magazyn, 2(1994), nr 26, s. 22 n.; M. Lubieniecka, *To, co podobno było niemożliwe*, „Niedziela”, 37(1994), nr 42 A, s. 12, 20.

drugiemu człowiekowi oraz zaangażowanie w ludzkie sprawy – to właśnie charakterystyczny rys jego osobowości, miara jego człowieczeństwa. „Na ludzi trzeba patrzeć dobrymi oczami” – mawiał.

Na krzywdę i cierpienia innych był wrażliwy. Ktokolwiek ze świeckich zwrócił się do niego o pomoc (a nie były to sytuacje rzadkie), mógł na nią liczyć. W sytuacjach szczególnych, po sprawdzeniu sprawy, zdarzało się, iż spłacał długi lub zaciągnięte pożyczki. Gdy przychodzili do niego ludzie chorzy z prośbą o pomoc, mieli w nim nie tylko orędownika w modlitwie – bp Urban umiał znaleźć dobrego lekarza czy umieścić w specjalistycznym szpitalu. Swoim sercem obejmował także więźniów. Odpisywał na ich korespondencję, organizował im pomoc finansową, ubranie lub żywność. Zwracali się do niego liczni studenci wrocławskich uczelni w wielu sprawach, np. ci, którym nie powiodło się na egzaminach. Wstawiał się wówczas za nimi, prosząc profesorów o ponowne przepytanie. Sam w takich sytuacjach pośredniczyłem, ale zawsze powody musiały być ważne. Lenistwa nie popierał.

Pisząc o bpie W. Urbanie, nie sposób pominąć tej dziedziny działalności twórczej, która dotyczyła Kościoła macierzystego, gniazda rodzinnego. Chciał spłacić dług archidiecezji lwowskiej, której zawdzięczał swoją formację kapłańską. Przeżył tragicznie utratę wolności w r. 1939, dewastację życia kościelnego w archidiecezji lwowskiej, okropności bratnich mordów, które pozbawiły życia dziesiątki, a może setki tysięcy ludzi tylko dlatego, że byli Polakami²⁴ Znał gehennę polskiego kapłana na Kresach Wschodnich i jego ciężki los, a potem pionierski trud kapłanów „repatriantów”, rzuconych na Ziemię Zachodnie do nowego budowania. Starał się ten wysiłek uwiecznić²⁵ Napisał też szereg życiorysów kapłanów pochodzących stamtąd, pośród których szczególnie cenne są biografie księży profesorów lwowskiego Wydziału Teologicznego²⁶ Bp Wincenty Urban zajął się rów-

²⁴ Homilia wygłoszona w katedrze wrocławskiej przez Ks. Biskupa Prof. Dra Hab. Mariana Rechowicza z okazji XX-lecia konsekracji biskupiej Ks. Biskupa Prof. Dra Hab. Wincentego Urbana, s. 135.

²⁵ Bp W. Urban, *Duszpasterski wkład księży repatriantów w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945-1970*, Wrocław 1970; t e n ż e, *Duszpasterska siejba kapłanów-repatriantów na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1972*, Wrocław 1972; t e n ż e, *Dorobek naukowy księży repatriantów w Polsce w latach 1945-1970*, „Homo Dei”, 39(1970), nr 3 (141), s. 232-237.

²⁶ T e n ż e, *Śługa Boży Józef Bilczewski, Arcybiskup-Metropolita Lwowski, 1860-1923*, Wrocław 1977; t e n ż e, *Działalność naukowa S. B. arcyb. Józefa Bilczewskiego*, „Homo Dei”, 42(1973), nr 4 (154), s. 265-270; t e n ż e, *Bilczewski Józef, [w:] Hagiografia polska*.

niez gromadzeniem ksiąg archiwalnych z archidiecezji lwowskiej, rozproszonych po wojnie po całej Polsce. Zbierał je i odsyłał na ręce bpa Mariana Rechowicza do Lubaczowa.

Bp W Urban zyskał sobie autorytet naukowy. Cenili go uczeni wszystkich wyższych uczelni Wrocławia. Liczono się z jego zdaniem w wielu towarzystwach naukowych w Polsce, których był członkiem. Należał m.in. do Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego i Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii²⁷

Ks. prof. Bolesław Kumor w mowie pożegnalnej nad trumną Zmarłego mówił: „Byłeś jednym z nas, historykiem Kościoła naszego Narodu [...] nam, historykom, dałeś wspaniały przykład harmonii kapłaństwa z nauką”²⁸ Bp Wincenty Urban umiał wychowywać słowem i przykładem, rozumiał ludzi i trudne ludzkie sprawy. Odszedł, pozostając w pamięci swoich wychowanków, uczniów i współpracowników jako człowiek i kapłan wielkiego serca, mądry i wyrozumiały.

Mimo upływu czasu postać bpa Urbana jako nauczyciela nie zaciera się w pamięci jego uczniów i wychowanków. Bogata spuścizna, wyraziste cechy charakteru zwycięsko wytrzymują próbę czasu. Obca mu była chęć błyszczenia przed innymi, imponowania własną wiedzą czy doświadczeniem, obce mu było dążenie do sławy. Jeszcze dziś, po latach, pamiętam jego twarz pełną powagi i skupienia, pogodne i życzliwe spojrzenie. W odczuciu uczniów i wychowanków fascynujące były to cechy jego osobowości, które jednały szacunek i pociągały ku niemu wielu. Od Księdza Profesora emanowała serdeczność, cierpliwość, spokój, ciepło, wrażliwość, dobroć. Niczego nie narzucał siłą. Uczył, jak osiągnąć ideał chrześcijanina, jakie trzeba podejmować kroki, aby w swoim środowisku stawać się gorliwym apostołem głębokiej wiary, niezachwianej nadziei i dojrzałej miłości. Uczył zaświadczać swoim życiem o miłości – najwyższej wartości chrześcijaństwa; uczył praktycznej miłości Boga i ludzi, uczył kapłaństwa odpowiedzialnego.

Szczególną sympatią i szacunkiem otaczał bp Urban Katolicki Uniwersytet Lubelski, z którym chętnie współpracował, podejmując się opracowywania recenzji prac dyplomowych, doktorskich, habilitacyjnych. Podziwiał wysoki

Słownik bio-bibliograficzny, t. I, pod red. R. Gustawa OFM, Poznań 1971, s. 133-139; t e n ż e. *Ks. Prof. Szczepan Szydelski*, Rzym 1969; t e n ż e, *Śp. Ks. Prłat Dr Józef Umiński (1888-1954)*, „Collectanea Theologica”, 26(1955), fasc. 1, s. 5-12.

²⁷ M a t w i j o w s k i, art. cyt., s. 474.

²⁸ Ks. B. K u m o r, *Nad trumną Ks. Biskupa Wincentego Urbana*, [w:] *Misericordia et Veritas* [...], s. 323 n.

poziom tych prac. Współpraca ta wymagała nie tylko wielu dodatkowych zajęć, ale przedsięwzięcia dalekiej podróży z jednego końca Polski na drugi. Ksiądz Biskup nie odmawiał Uniwersytetowi tego rodzaju usług, co z wdzięcznością wspominają pracownicy Lubelskiej Wszechnicy. Zawsze chętnie jeździł na sympozja, sesje naukowe organizowane przez KUL. Wygłosił też referat w czasie Lubelskich Dni Duszpasterskich nt. *Między I i II Soborem Watykańskim*. Biskup doceniał działalność Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych w Lublinie i starał się, żeby ktoś z obsługi zbiorów w archidiecezji wrocławskiej uczestniczył w zjazdach archiwistów, bibliotekarzy i muzeologów. W 1963 r. wygłosił dla uczestników wykład pt. *Zbiory kościelne i ich rola w badaniach polskości na Ziemiach Zachodnich*²⁹ Na koniec dodać należy, że bp Wincenty Urban żywił wdzięczność dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego za opublikowanie niektórych jego prac naukowych.

MY MASTER – BISHOP WINCENTY URBAN
(1911-1983)

S u m m a r y

Bishop Wincenty Urban (b. 13 February 1911, ordained to the priesthood on 28 June 1936, d. 13 December 1983), the Wrocław auxiliary bishop, the titular bishop of Abitinae; professor of theology, habilitation in theology on the history of the Church, canon of the Wrocław Metropolitan Chapter, general vicar of the Wrocław archdiocese in the years 1974-1976, general vicar to the Wrocław metropolitan bishop, member of the Learned Board of the Polish Episcopate, long-term professor of the Metropolitan Theological Seminary and the Papal Theological Faculty in Wrocław, former professor of Catholic Theological Academy (ATK) in Warszawa, and of the Theological Seminary in Nysa; member of the Episcopal Commission for the Religious Orders and Commission for Sacral Art, chairman of the Theological Society in Wrocław and head of the Wrocław Archives, Library and Archdiocesan Museum.

Bishop Wincenty Urban captivated and fascinated people with his knowledge, hard work, and, above all, his noble heart, open to others' needs. He emanated with kindness, calm, warmth, sensitivity, and goodness. Such were the traits of his personality which fascinated us, won respect and attracted many. He managed to come to terms with his numerous pastoral duties and his reliable scientific and didactic work. Thus he earned scientific authority. People from many learned societies in Poland took into account his opinion. Being the

²⁹ P r z y b y s z e w s k i, art. cyt., s. 59.

auxiliary bishop of the Wrocław archdiocese, he did not change his lifestyle. He retained most of his functions and duties, and took up new tasks connected with episcopal ministry.

The source of his force was his vocation to the priesthood, well-thought-out and supported by ardent prayer, as well as scientific passion, thanks to which he devoted his effort and time to read, know and discover ever new facts from the history of the Church, and then to write about them.

His priesthood and passion for research work were shaped in the Lvov archdiocese, and in the Metropolitan Theological Seminary of the Latin rite in Lvov. Everything he gained at universities and in the Lvov milieu he brought, after 1945, to the Wrocław archdiocese. Here, together with the people of God from the eastern borderland, he created the frameworks of tomorrow in the territories regained after many ages. He never forgot about his mother church, about his family nest, for he knew the war ordeal that many Polish priest had gone through and their bad fortunes, that is to say, the pioneer hardship in new circumstances. He did everything to immortalize their effort in writing.

Being himself a priest of high standard, he made every effort to shape in a proper way the profiles of the future workers in the domain of the Lord. He placed on them high intellectual and, first of all, moral demands. He prepared his disciples for a responsible priesthood, taught them a practical love for God and people, loyalty to their vocation and to the principles of the Gospels.

Translated by Jan Kłós